

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE

23, rue Talibout, PARIS 9^e

CENA 1 F.
PRIX 9 F.B.

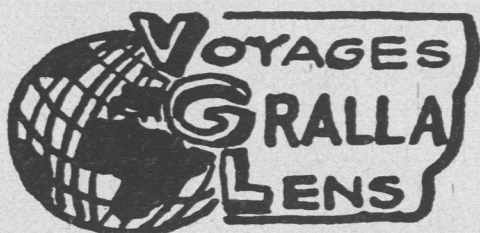
13 czerwca 1971
juin

Rok wydania XIV Nr 24 (712)



Oto najmłodsza para zespołu „Mazowsza” z La Ricamarie—Hélène Petiot i Roland Daurel, liczący obydwójce po siedem lat i obydwójce rodowici Francuzi
Patrz str. 10-11

FOP 2373



AGENCE DE VOYAGES GRALLA

Korespondent oficjalny ORBIS Lic. 530 A.

LENS: Face à la Gare — Tél: 28-24-03 i 28-16-14.

PARIS: 48, rue Vivienne — Paris 2-ème, tél: 508-50-42.

METZ: 43-45, rue Serpenoise — 57-METZ — tél: 68-24-01.

ORGANIZUJE W SEZONIE 1971 r. DWA POCIĄGI SPECJALNE Z LENS DO POZNANIA przez DOUAI, VALENCIENNES, AULNOYE

**1-szy pociąg
2-gi pociąg**

**8 LIPCA
5 SIERPNIA**

na 1 lub 2 miesiące

OPRÓCZ TEGO PONIEDZIAŁKOWE WYJAZDY TRWAJĄ PRZEZ CAŁY ROK BEZ PRZERWY.

W KAŻDĄ SOBOTĘ Z PARYŻA I METZ — GRUPOWE WYJAZDY POCIĄGIEM DO WROCŁAWIA.

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK Z PARYŻA I LILLE — GRUPOWE WYJAZDY DO POZNANIA.

ZGŁOSZENIA I ZAPISY PRZYJMUJĄ: AGENCJA i wszyscy korespondenci terenowi

AGENCJA ZAŁATWIA:

- Paszporty oraz wize pobytowe i tranzytowe dla jadących pociągami, samochodami, autobusami i samolotami.
- Przekazuje pieniądze do Polski po bardzo korzystnym kursie.
- Sprowadza krewnych z Polski do Francji na urlop.
- Załatwia paczki do Polski bez cla (cenniki na żądanie).
- Załatwia tłumaczenia, pełnomocnictwa i sprowadza metryki.
- Załatwia wyjazdy indywidualne do wszystkich krajów.
- Sprzedaje bilety samolotowe, morskie i kolejowe ze zniżkami rodzinnymi, turystycznymi, urlopowymi itd.
- Sprzedaje bilety do wszystkich stacji w Polsce.

AGENCJA POSIADA DO DYSPOZYCJI SWEJ KLIENTELI:

- a) bony wymienne na złote, b) bony benzynowe, c) mapy samochodowe Polski.

BIURO PODRÓŻY „GRALLA” ZAŁATWIA RÓWNIEŻ WYJAZDY NA BALEARY DO TUNISU, WŁOCH, BUŁGARII, JUGOSŁAWII, RUMUNII itp.



ZDJĘCIA: CAF

Z 4-dniową wizytą przebywał w Kraju dyrektor generalny UNESCO — René Maheu, której celem było omówienie dalszego rozwoju współpracy Polski z tą organizacją. Przewodnił on rozmowy m. in. z ministrem oświaty i szkolnictwa wyższego prof. Jabłońskim. Odwiedził także Toruń, gdzie był gościem Senatu Uniwersytetu im. M. Kopernika. Ponadto spotkał się z młodzieżą warszawską Liceum im. S. Sempolowskiej, w którym realizowany jest program szkół stowarzyszonych UNESCO. Obecny był na lekcji prowadzonej w języku francuskim nt. „Człowiek i jego środowisko”. Na zdjęciu: R. Maheu w rozmowie z uczniami.



2400 wydawców z 23 krajów uczestniczyło w XVI Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie, ekspozycja około 70 tys. książek, głównie z dziedziny nauki i techniki. Wśród kilkuset tytułów wystawionych przez krajowe wydawnictwo „Ossolineum” znalazł się 2-tomowy „Katalog inkunabułów w bibliotekach polskich”. Obok opisanych 5.768 pozycji w Katalogu odnotowano również straty poniesione w czasie okupacji hitlerowskiej. Specjalny reportaż o Targach, z uwzględnieniem książek francuskich poszukiwanych przez Polaków, zamieścimy wkrótce.



Port szczeciński obleony jest przez turystów niemal codziennie. Sprawia to oczywiście uciążliwa pogoda, dzięki której wcześniej niż zwykle zjeżdżają do Szczecina wycieczki z głębi Kraju i z zagranicy. A obowiązkowym punktem programu każdej z nich jest przejażdżka statkiem, stąd tłok widoczny na zdjęciu.



Zakłady Tkanin Dekoracyjnych w Zarach (woj. zielonogórskie) są producentem poszukiwanych na rynku dywanów, chodników, tkanin obiciowych — w dużym wyborze wzorów i barw. Są one poza tym monopolistą w wytwarzaniu brokatowych kurtyn dla największych w Kraju placówek kulturalnych. Żarskie kurtyny wiszą m. in. w Teatrach Wielkich w Warszawie i Łodzi, w Sali Kongresowej i innych tego typu obiektów.

ŁĄCZNIE 168 STRON PRZEWODNIKA TURYSTYCZNEGO DO POLSKI I PO POLSCE

W dzisiejszym numerze znajduje się dziesiąta wkładka „Przewodnika Turystycznego do Polski i po Polsce”. Obejmuje stronicę od 145 do 160, z końcowym opisem tras oraz indeksem miejscowości, rzek, jezior i szczytów górskich.

Indeks podaje numery stron i ułatwia w ten sposób posługiwanie się Przewodnikiem. Często obok nazwy podanych jest kilka numerów stron. Oznacza to, że informacji dotyczących danej miejscowości w zależności od ich tematyki należy szukać w kilku różnych miejscach Przewodnika z tym, że główny opis miejscowości oznaczony jest wytłuszczonymi liczbami.

Wbrew poprzednim zapowiedziom, dziesiąta wkładka nie jest ostatnią częścią Przewodnika. Uzupełnienia (np. zmiana przepisów) oraz sprostowanie błędów dostrzeżonych już po wydrukowaniu, jak również spis treści znajdują Czytelnicy w numerze 25 „Tygodnika Polskiego” z datą 20 czerwca 1971 r.

łącznie na ośmiu stronach. Razem więc Przewodnik obejmie nie 160 stron — jak zapowiadaliśmy — lecz 168 stron. Tych ostatnich 8 stron należy dołączyć do poprzednich 160-ciu, powstałych z dziesięciu kolejnych wkładek.

Dans le présent numéro vous trouverez le dixième insert du „Guide vers la Pologne et de la Pologne”, depuis la page 145 jusqu'à la page 160. Il contient les dernières descriptions d'itinéraires, un index des localités, rivières, lacs et sommets montagneux.

L'index porte la pagination du guide, ce qui en facilite l'emploi. Un nom peut être accompagné de la numération de plusieurs pages. Cela signifie que des indications se rapportant à une localité peuvent se trouver en différents endroits du Guide, toutefois la description principale se trouve là où le nom de la localité est en caractères gras. Contrairement à ce qui fut annoncé, le dixième insert n'est pas le dernier du Guide. Supplément, errata, rectificatifs et sommaire se trouveront dans le n° 25 de „La Semaine Polonaise” en date du 20 juin 1971. Ce dernier insert comprendra huit pages. Le Guide ne sera donc pas de 160 pages comme nous l'avions annoncé, mais de 168 pages. Bien entendu il fait partie intégrante des dix inserts déjà parus.



Jak już informowaliśmy, duży sukces odniosła Wielka Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji z Katowic występując w Lyonie, Paryżu i Bordeaux. Po koncercie w Lyonie młodzież polonijna, ubrana w stroje ludowe, obdarowała dyrygenta Kazimierza Korda i solistę Andrzeja Hiolskiego wiankami kwiatów, co na zdjęciu utrwalił lyoński student Janusz Zaliński.

11350 ^{F*}_{TTC}

seulement !!

★ départ frontière + frais de livraison et mise à disposition

POLSKI FIAT 125p

(fabrication Polonaise)

la moins chère des familiales 7 cv de grand standing

plus robuste !

● Carrosserie renforcée, et totalement traitée contre l'oxydation par électrophorese ● Moteur et freins protégés de la boue, de la poussière et des chocs.

plus spacieuse !

● Très grande habitabilité. Vraie familiale ● Coffre géant

plus économique !

● Conçue pour un usage intensif, dans les pires intempéries. Entretien quasiment nul (Graissage des articulations "Permanent" Moteur puissant, plus de 140 km/h, mais peu gourmand.

plus confortable !

● Insonorisation maxi. Chauffage très puissant ● Ventilation anti-poussières. Sièges "ANATOMIQUES" ● Suspension élastique spéciale assurant une tenue de route extra ● Assistance du freinage sur les 4 disques par servo. ● 4 vitesses toutes synchronisées avec levier au plancher. ● Pneus à carcasse radiale V10

● sur demande moteur 1500 cm³



Préconisation **TOTAL**

230 CONCESSIONNAIRES EN FRANCE
(réseau CHARDONNET)

Entretien facile - stock de pièces dans toute l'Europe.

LIVRABLE RAPIDEMENT
RENSEIGNEZ-VOUS SANS TARDER !

BON A DECOUPER POUR UNE DOCUMENTATION GRATUITE POLSKI FIAT

Monsieur : _____ Profession : _____
Adresse : _____

... et à retourner à la Société
A. CHARDONNET
165, Av. H. Barbusse
93-BOBIGNY
845.33.79



Prof. Jean Nougaro (z lewej) i prof. Karolyi Széchy podczas uroczystości w Politechnice Wrocławskiej

WSPÓLNE DZIEŁO O WAŻNYM ZNACZENIU

PROFESOR Z TULUZY DOKTOREM HONORIS CAUSA POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

Uczestniczyło w nich 25 specjalistów, naukowców i przedstawicieli instytutów i firm francuskich oraz kilkuset specjalistów, elektryków i energetyków polskich. Program „Dni Elektryki Francuskiej” (11—16 maja br.) obejmował m.in. dwudniową konferencję naukowo-techniczną. Jej tematem były zagadnienia kształcenia inżynierów i techników w dziedzinach elektryczności, elektroniki i automatyki. Wygłoszono 14 referatów o nowościach technicznych, produkcji i zastosowaniach m.in. kabli i przewodów elektroenergetycznych różnych typów, układów półprzewodnikowych oraz szeregu przyrządów i urządzeń, głównie sieci wysokiego napięcia.

DNI zorganizowano w ramach zacieśniającej się współpracy i wymiany między *Stowarzyszeniem Elektryków Polskich* i *Société Française des Electriciens*, przy współudziale *Syndicat Général de la Construction Electrique*. Jest to kontynuacja wieloletnich kontaktów elektryków polskich i francuskich. Datują się one od pierwszych lat niepodległego bytu Polski. Warto przypomnieć, że w 1922 r. wybitny naukowiec francuski *Gustaw Ferié* został honorowym członkiem *Stowarzyszenia Elektryków Polskich*, a wielu znanych polskich specjalistów kształciło się we francuskich ośrodkach naukowych w ramach polsko-francuskiej współpracy naukowo-technicznej.

Pierwsza impreza francuska odbyła się w Polsce w 1959 roku i miała głównie charakter informacyjny i zapoznawczy. Specjaliści francuscy przedstawili kilkanaście referatów, omawiających węzłowe zagadnienia nowej techniki wytwarzania energii, budowy prądnic i wyłączników wielkiej mocy, sieci przesyłowych najwyższych napięć itp. *Polski Instytut Elektrotechniki* podjął współpracę z laboratorium rozwojowym znanej firmy *Alsthom*, a *Centralne Laboratorium Przemysłu Elektrycznego* z firmą *Thomson Automatisme*. Dzięki współpracy z *Electricité de France* — energetyka polska stosuje szereg rozwiązań techniczno-organizacyjnych opartych na doświadczeniach francuskich. Dotyczy to m.in. szkolenia personelu eksploatacyjnego w ośrodku w Bielsku-Białej. Szkolenie opiera się na wzorach i metodach doskonalenia zawodowego we Francji.

Podczas trzech „Dni elektryki francuskiej” w Polsce, francuscy specjaliści zapoznali polskich kolegów z możliwościami i osiągnięciami francuskich placówek naukowo-technicznych i zakładów.

Specjaliści francuscy z zadowoleniem stwierdzili, że znajomość dorobku francuskiej techniki w dziedzinie urządzeń i aparatury elektrycznej jest w Polsce coraz lepsza i głębsza. Stronę francuską interesowały osiągnięcia polskie. Naukowcy i specjaliści francuscy poznali szereg osiągnięć technicznych polskiego przemysłu elektrotechnicznego.

Gospodarze polscy podkreślając motywy organizowania „Dni Elektryki” zwrócili uwagę na przyjaźń polsko-francuską, która stanowi naturalną i trwałą podstawę wszelkich kontaktów dla obu stron, na przodującą rolę przemysłu elektrotechnicznego Francji w Europie, a w niektórych dziedzinach również w świecie oraz na życzliwy i przyjacielski stosunek kolegów francuskich do problemów rozwoju polskiej energetyki.

W ramach „Dni Francuskiej Elektryki” odbyło się spotkanie w Katowicach ze specjalistami polskimi i pracownikami *Głównego Instytutu Górniczego* na temat produkcji i zastosowań różnych typów kabli górniczych.

Goście zwiedzili zabytki Krakowa, kopalnię soli w Wieliczce, obóz zagłady w Oświęcimiu. Spotkaniom i podróżom francuskich elektryków towarzyszyła

Z dostojnym starodawnym ceremoniałem odbyła się w auli Wrocławskiej Politechniki uroczystość nadania dwóm wybitnym zagranicznym naukowcom dyplomów doktora honoris causa tej uczelni, mianowicie: prof. *Jean Nougaro* z Wyższej Szkoły Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Hydromechaniki w Tuluzie i prof. *Karolyi Széchy* z Uniwersytetu w Budapeszcie.

Profesor Nougaro jest wybitnym naukowcem z dziedziny hydrotechniki i hydromechaniki, autorem 20 prac naukowych o charakterze prekursorskim i ponad 100 rozpraw naukowych ogłoszonych m. in. w polskich czasopismach. Profesor Széchy to znany specjalista z dziedziny budowy mostów, geotechniki i fundamentowania budownictwa podziemnego.

Profesor Nougaro utrzymuje od wielu lat ożywione kontakty z polską nauką i jest wypróbowanym przyjacielem wrocławskich uczonych. A w ogóle Wrocław i Tuluzę łączy w nauce już kilkulatnie kontakty i wielu profesorów z Tuluzy bawiło z wykładami we Wrocławiu, oraz odwrotnie: niejedną z polskich naukowców wykiadał we Francji na zaproszenie uczelni z Tuluzy.

Staraniem Polskiej Akademii Nauk prof. Nougaro i prof. Escande już w 1957 r. wygłoszili we Wrocławiu, Warszawie, Gdańsku i Krakowie szereg odczytów. W następnych latach co drugi rok wyżej wymienieni, oraz profesorowie *Thirrot*, *Gruat* i *Castex* bawili z wykładami na uczelniach polskich, a profesorowie polscy w międzyczasie na uczelniach francuskich. Kilkakrotnie profesorowie z Tuluzy i Wrocławia uczestniczyli w zorganizowanych w Paryżu i w Warszawie kolokwium polsko-francuskich i francusko-polskich.

W 1967 r. prof. Escande otrzymał dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a kilka dni temu zasługi prof. Nougaro uhonorowane zostały wspomnianym na wstępie nadaniem mu dyplomu doktora honoris causa Politechniki Wrocławskiej.

Promotorem prof. Nougaro był prof. dr Adam Tadeusz Trokoleński, z którym prof. Nougaro obecnie opracowuje wielkie i wszechstronne, posiadające dla nauki francuskiej i polskiej zasadnicze znaczenie, dzieło, mianowicie „SŁOWNIK MECHANIKI CIECZY”.

W uroczystości nadania tytułów wziął udział rektor Wrocławskiej Politechniki, prof. dr *Tadeusz Porębski* wraz z wszystkimi prorektorami i całym Senatem. Obecni byli m. in.: konsul francuski *Jean Honnorat*, profesorowie francuscy — *Castex* i *Gruat* z Tuluzy oraz profesorowie *Cabannes* z Orleans i *Koenig* z Orgon.

Depuis 1957, des professeurs français font des conférences dans les différentes universités polonaises et de même des professeurs polonais se sont rendus maintes fois en France. Le résultat des échanges qui s'étendent à de nombreux domaines de la science a été, une première, fois la remise d'un diplôme de docteur honoris causa de l'Université Jagellone au prof. Escande et, tout dernièrement le prof. Jean Nougaro de Toulouse s'est vu lui aussi remettre un diplôme de docteur honoris causa de la Polytechnique de Wrocław, ainsi que le prof. Széchy de l'Université de Budapest. Spécialiste d'hydrotechnique et d'hydromécanique, le prof. Nougaro est l'auteur de vingt ouvrages scientifiques et de plus de cent traités parus également dans des revues scientifiques polonaises.



Na otwarcie „Dni” przybyli m.in. ambasador Francji w Polsce p. A. Jordan (drugi od lewej), wiceminister spraw zagranicznych Adam Willmann i prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Janusz Groszkowski



Prezes Stow. Elektryków Polskich Tadeusz Dryzek i przedstawiciel Komitetu Nauki i Techniki Jerzy Harasimowicz wita pana André Blanc-Lapierre

DNI ELEKTRYKI FRANCUSKIEJ w POLSCE

serdeczna atmosfera zainteresowania i nym ustaleniem kooperacyjnym i sympatii. wspólnym planom badawczym.

Najbliższe „Dni Elektryki Polskiej” we Francji poświęcone będą konkret-

Witold OCHREMIK

**FAKTY, KTÓRE WARTO
PRZYPOMNIEĆ (1)**

OD CZEGO SIĘ ZACZEŁO?

ZACZEŁO się od tego, że francuski generał *Gratier* dostał od Niemca cegłą w głowę. *Gratier* był głównodowodzącym wojsk międzysojuszniczych, które decyzją Konferencji Wersalskiej przybyły na Górny Śląsk dla ochrony obszaru plebiscytowego. Podlegały one *Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej* w Opolu, na czele której stał gen *H. Le Rond*, również Francuz. Wojska te składały się z formacji francuskich, włoskich i brytyjskich. Francuzi, których było najwięcej, przybyli na Śląsk najwcześniej. Najpierw kompania honorowa i gen. *Gratier* do Opoli, potem garnizon do Pszczyny (już w styczniu 1920), a kolejne oddziały do Gliwic. Gen. *Gratier* przybył z Opoli do Gliwic, by je powitać i wtedy właśnie, 18 lutego, podczas raportu przed dworcem kolejowym, z tłumy niemieckich ekstremistów otrzymał cios w głowę. Francuzi wykazali przy tym duże opanowanie i wstrzeźliwość. Przyjechali tu, by utrzymać porządek i zapobiec ewent. konfliktom między polską a niemiecką ludnością, a tymczasem sami zostali przez Niemców zaatakowani.

Ludność polska witała wojska francuskie z sympatią, włoskim i brytyjskim przyglądała się w spokoju. Niemiecka odwrotnie: wszędzie okazywała wrogość wobec Francuzów. Zwycięstwo sprzymierzonych na Zachodzie, nie dotarło jeszcze na Śląsk, chociaż od zakończenia wojny upłynął już rok. Pruska administracja i policja, które rządziły w tym polskim kraju, czuły się nadal jak za najlepszych czasów Wilhelma II, terroryzowały ludność polską, i wychodziły z założenia, że bez trudu poradzą sobie nie tylko z Polakami, ale i z Francuzami, licząc przy tym na pomoc Włochów i Anglików. Nie były to próżne nadzieje. Na arenie międzynarodowej brytyjski premier *Lloyd George* i włoski minister *hr. Sforza*, nie kryli swych sympatii dla Niemców, podnosząc, że — ich zdaniem — Śląsk przemysłowy powinien przapaść niemieckiej Rzeszy. Toteż włoskich i brytyjskich żołnierzy witali Niemcy na obszarze plebiscytowym kwiatami, a Francuzów — kamieniami.

Równocześnie na terenie Bawarii, głównie w Monachium, pęczniał w siłę niemiecko-pruski nacjonalistyczny ruch militarny i wyrastał jak grzyby po deszczu przeróżne formacje tak zwanych „*freikorpsów*”. Ruch ten przeciwdziałał umacnianiu się niemieckich sił postępowych, nie chciał uznać klęski Niemiec, głosił hasła „*obrony granic wschodnich Rzeszy przed Polakami i bolszewikami*”. I nie tylko głosił, ale wprowadzał je w czyn. Powstały w Bawarii „*Freikorps Oberland*”, jak i kilka innych formacji, zostały wkrótce przetransportowane na Śląsk. W Monachium działał w tym czasie kapitan sztabu generalnego *Ernst Röhm*, typ spod ciemnej gwiazdy i człowiek o ogromnych ambicjach. Pierwsze kroki polityczne stawiał tu wówczas również *gefretter Adolf Hitler*, paradykujący wciąż w wojskowym piaszczu z żelaznym krzyżem na klapie. Prawie dokładnie w tym samym czasie, kiedy w Gliwicach doszło do pierwszego napadu na Francuzów i zranienia gen. *Gratiera*, *gefretter Hitler* uzyskał pierwszy wielki sukces. Było to w piwiarni „*Hofbräuhaus*” wobec dwu tysięcy zebranych, kiedy wbrew porządkowi dziennemu ustalonymu przez organizatorów wiecu, ogłosił 25 punktów swego programu i nazwę utworzonej partii: NSDAP — narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej.

Cóż z tego, że *gefretter* nigdzie jeszcze szerzej nie znano. Miał on poparcie *Reichswehry*, i w jej imieniu kpt. *Röhma*, który napędzał mu zwolen-

ników spośród niezadowolonych żołnierzy. Niedługo obaj znaleźli się we wspólnym gangu awanturników i zbrodniarzy. Wprawdzie, w kilka lat później, gdy już Hitler doszedł do władzy i poczuł, że *Röhm* może stać się jego głównym konkurentem, załatwił go w krótkiej drodze przy pomocy dwóch innych podobnych koleżków, także członków zbrodniczego gangu, *Hermana Goeringa* i *Heinricha Himmlera*, wysyłając konkurenta z grupą jego przyjaciół podczas „*nocy długich noży*” (30 V 1934) na „*himmelkomando*” czyli „do nieba”. Świat przyjął wtedy wiadomość o mordzie dokonanym przez „*führera*” ze zdumieniem i wykazał brak jakiegokolwiek reakcji. Nie wyprzedzajmy jednak faktów. Jesteśmy jeszcze w roku 1920. *Gefreiter* i kapitan sztabu są w wielkiej przyjaźni, solidarnie współpracują w tworzeniu groźnego gangu.

Pozornie może się wydawać, że cegła skierowana w głowę francuskiego generała w Gliwicach i działalność spółki *Hitler — Röhm* w Monachium w tym samym czasie, nie mają ze sobą nic wspólnego. Ale tylko pozornie, gdyż były to jednak wydarzenia ściśle powiązane. Siły, które organizowały się wówczas w Bawarii, już w czternaście miesięcy później pod dowództwem zawodowych pruskich generałów *Hoeffera* i *Huelsena*, wystąpiły oficjalnie przeciw śląskim powstańcom w szeregach tak zwanego „*Selbschutz*”, na który złożyły się przeróżne korpusy ze wspomnianym już korpusem „*Oberland*”. A w ich szeregach byli ludzie, którzy kilka lat później mieli zasłynąć jako wybitni członkowie NSDAP. I wybitni zbrodniarze! A więc m. in. przytoczony już kpt. *Ernst Röhm*, dalej generał SS z lat drugiej wojny *Sepp Dietrich*, którego nazwisko wielokrotnie przewija się w opisie *Eddy Florentina* o walkach pod *Falaise* podczas wyzwolenia Francji; *Peter von Heydebreck* — dowódca brygady SA (zamordowany wraz z *Röhmem* przez *Hitlera*, pozostał on jednak do 1945 w niemieckiej nazwie *Kępcierzyna*, której ludność śląska nigdy nie uznała); „*hauptsturmführer Franz Stark* — morderca Żydów i ludności ukraińskiej; *Karl Kaufmann* — namiestnik, hitlerowski wielkorządca Hamburga i założyciel obozu koncentracyjnego w *Wolfsbüttel* i wielu, bardzo wielu innych. Wtedy to jest przed 50 laty, na Górnym Śląsku, dawali oni pokazy swych zbrodniczych umiejętności, które później, gdy osiągnęli władzę, zademonstrowali w skali światowej. Podczas plebiscytu, oraz drugiego i trzeciego powstania śląskiego, ich wyczyny były generalną próbą tego, co miało nastąpić w kilkanaście lat później. Propaganda niemiecka zaprzeczała prawdzie o wydarzeniach na Górnym Śląsku, zaprzeczali też niemieccy przyjaciele w Wielkiej Brytanii i we Włoszech, mało — usiłowali wypadkami obciążyć Polaków, ale ludność górnośląska znała prawdę i wiedziała co o tych ludziach sądzić.

Prawdę tę znali również Francuzi, którym przypadło pełnić służbę wojskową na górnośląskim obszarze plebiscytowym. Rząd francuski słusznie odznaczył swych żołnierzy po ich powrocie do domów orderem „za Górny Śląsk”. Dobrze się stało, że na ostatnie uroczystości 50-lecia III Powstania Śląskiego, zaproszono reprezentantów pozostałych jeszcze przy życiu kombatantów francuskich. Jak już relacjonowaliśmy, przyjęto ich tam bardzo serdecznie. Jak swoich, jak przyjaciół, z którymi przeżyło się niejedną ciężką, ale i niejedną piękną chwilę.

W czasie pobytu wojsk francuskich na Śląsku, od stycznia 1920 do końca czerwca 1922, zginęło ponad dziewięćdziesięciu żołnierzy i oficerów. O-



Powstaniec śląski w rysunku artysty-malarza i satyryka „*Karlika z Kocyndra*” *Stanisława Ligonia*

koło tysiąca było rannych. Niemcy dokonywali napadów na koszary i budynki, zajmowane przez wojsko francuskie. Stoczono z nimi ponad 30 bitew.

W czasie III powstania miasta z garnizonami alianckimi były cernowane, dopiero wokół nich znajdował się pierścień wojsk powstańczych. Nawet i wtedy, a więc w czasie pełnego napięcia bojowego (maj — czerwiec 1921), niemieccy *freikorpsy* porywali się z atakami na oddziały francuskie. Niejednokrotnie jak np. w Gliwicach, oddziały powstańcze spieszyły napadniętym Francuzom z pomocą. Cementowała się przy tym polsko-francuska przyjaźń i braterstwo broni. Już po zakończeniu działań wojennych w III powstaniu i przegrodzeniu walczących stron przez wojska alianckie, padł z rąk niemieckich jeszcze jeden oficer francuski. Dowódca garnizonu w Bytomiu *Bernard Montalègre*, pośmiertnie mianowany majorem. Kiedy przed dowództwem francuskim w Bytomiu zgromadził się 4 lipca 1921 niemiecki tłum i próbował demonstrować przeciw Francuzom i *Montalègre* stanął na podwyższeniu, by przemówić, padł skrytobójczy i śmiertelny strzał... Oficer francuski padł martwy. Pogrzeb zamordowanego oficera francuskiego zgromadził kilkanaście tysięcy ludności polskiej. Śledztwo wykryło sprawcę. Mordercę schwytano. Był to członek „*freikorpsu*” przybyły z Bawarii...

Francuzi doznawali strat w ludziach do ostatnich dni swego pobytu na ziemi polskiej. Nawet już po podziale obszaru plebiscytowego, kiedy *Katowice*, *Chorzów* i *Rybnik* powróciły do Polski, a *Bytom*, *Zabrze* i *Gliwice* przyznano niemieckiej Rzeszy. Nie było już wówczas żadnych walk. A

Dalszy ciąg na str. 12

Z prawej — wspólne zdjęcie z czasów III Powstania Śląskiego: wśród grupy żołnierzy francuskich kilku powstańców. Na zdjęciu niżej — jeden z bawarskich oddziałów „*freikorpsu*” podczas defilady na ulicach Monachium, która odbyła się przed ich wyjazdem na Śląsk, gdzie mieli „bronić granic wschodnich Rzeszy przed Polakami i bolszewikami” — jak głosiły hasła tego niemiecko-pruskiego nacjonalistycznego ruchu militarnego





Na próbie „Mazowsza” ćwiczą maluchy. Kierowniczka zespołu p. Marta Konieczny objaśnia dzieciom nowy taniec

„MAZOWSZE” Z LA RI

Marta i Ryszard Konieczny pokazują dzieciom nową figurę tańca

Pod szpalerem wyciągniętych ramion — nie łatwo jest przejść...





FOTO. WL. SŁAWNY

W piątki, na próbach teatralnych, słychać tylko język francuski. Młodzi aktorzy-amatorzy z koła teatralnego „MAZOWSZE” wypowiadają wszystkie kwestie w tym języku. Ostatnio właśnie na warsztacie mają komedię Claude Gaunièr'a „La ruse de la vieille demoiselle”. Ale p. Marta Konieczny — kierująca „MAZOWSZEM” nie jest zadowolona. Trzeba lepiej wyuczyć się tekstów, poprawić dykcję, ekspresję. Na premierę sztuki trzeba jeszcze poczekać...

W soboty po południu natomiast ośrodek im. Jurija Gagarina w La Ricamarie, gdzie odbywają się próby zespołu tanecznego „MAZOWSZE”, rozbrzmiewa hucznymi oberkami, polkami, krakowiakami. Potem przy dźwiękach kapeli słychać śpiewane przez wszystkich piosenki „Zasiali górale owies, owies”, czy „Szia dziewczeczka do laseczka” i inne. W przerwie zaś zewsząd dochodzi gwar w języku francuskim. Kto więc tak ładnie śpiewa po polsku?

Dzieci i młodzież polskiego pochodzenia z La Ricamarie, rodowici Francuzi, czarnooka Algierka... Wszyscy ci, którzy lubią polski folklor i należą do zespołu „MAZOWSZE”. 17 osób w zespole jest pochodzenia polskiego. W sumie jest w zespole 26 dzieci i 8 par młodzieży oraz 12-osobowa kapela. Z kapeli wyłoniła się też orkiestra taneczna, słynna w całej okolicy, „DELFINY”.

Cały zespół „MAZOWSZE” pracuje systematycznie, bo na występach trzeba coś pokazać publiczności. W 1969 roku w sezonie letnim dał 22 występy, w 1970 — 26 występów. Był w Ambert, Verney-la-Varenne, Retournac, Saint-Bonnet-le-Bourg, Aubernats, Craponne s/Arzon, Roche-la-Molière, Saint-Etienne, Saint-Chamond, Ponzieux i innych miejscowościach. Na miejscowych uroczystościach, festynach, świątach „ducasse” śpiewał polskie piosenki i tańczył polskie tańce. Publiczność na ogół była francuska. Ale żywy, barwny, polski folklor podobał się. Zespół przemierzał autobusem nieraz dziesiątki, setki kilometrów. Czasem też występował w samatoriach, szpitalach dla chorych... Jest w stanie dać dwu i półgodzinny spektakl.

— Tak jest obecnie — mówi p. Marta Konieczny. — Ale przed laty był moment kiedy zespół prawie był w rozsypance. Mogę mówić o historii zespołu, gdyż jestem w nim od początku, gdy tylko powstał, od 15 lat. Zorganizował go ówczesny polski nauczyciel w La Ricamarie p. Antoni Cybak. Zaczął od założenia kółka teatralnego, żeby młodzież nauczyła się dobrze wyśpiewać w języku polskim. Miałam osiem lat, gdy wstąpiłam do zespołu. Wtedy było około 100 osób w zespole. Potem, niestety, pan Cybak zachorował i zmarł. Spośród młodzieży wiele osób pożeniło się, powychodziło zamąż i w zespole pozostały nieliczne dzieci. Było to 9 lat temu. Wtedy zebrało się nas osiem osób i zaczęliśmy tańczyć. Ja objęłam kierownictwo po panu Cybaku. Kupiłam książki i starałam się jak tylko mogłam, żeby zespół nie podupał. W 1969 roku pojechałam na kurs nauczycielski do Polski. Tam znowu się trochę poduczyłam, przywiozłam z sobą materiały, książki... Teraz jest już „MAZOWSZE” okrzepie, 42 tancerzy i 12 osobowa własna kapela — to już dobrze. A będzie chyba jeszcze lepiej, bo latem tego roku 15 osób z zespołu jedzie do Kraju na kurs tańca, organizowany przez Towarzystwo „Polonia” w Olsztyńskim...

— Na początku występowaliśmy tylko na polonijnych imprezach, ale potem francuscy koledzy i koleżanki poradzili mi — wyjaśnia dalej p. Marta Konieczny — żeby „MAZOWSZE” należało do Office Municipal de Sport et Centre Culturel. Tak i zrobiliśmy. Bierzymy więc też udział w miejscowych uroczystościach, ale merostwo oddało nam na próby właśnie tę salę i też zadowolone jest z naszej działalności. W kółku teatralnym musieliśmy przejść na język francuski, gdyż inaczej nie można było. Ale wznuszające są fakty, jak Francuzi uczą się polskich piosenek i tańców. Np. sekretarka

Dokończenie na str. 12



Podczas śpiewania polskich piosenek ludowych grała kapela: Józef Wolniak (saksofon), René Wolniak (gitara), Bernard Goliński (akordeon), Ryszard Wolniak (akordeon), Robert Fournel (saksofon), Janek Banaszak — kierujący kapelą (skrzypce), Georges Goliński (akordeon). Występ podobał się bardzo

Tous les vendredis, ils sont acteurs et ne parlent qu'en français. Il leur serait d'ailleurs difficile de faire autrement, puisqu'ils ont pris à tâche de monter une pièce française — une comédie de Claude Gaunièr intitulée „La ruse de la vieille demoiselle”.

Par contre le samedi après-midi ils ne laissent pas de chanter des chansons polonaises et de danser des polkas, des „oberek” et des „krakowiak”.

Ils, ce sont les membres de l'ensemble „Mazowsze” de La Ricamarie. Vingt six enfants, seize jeunes gens — huit garçons et huit filles — et un orchestre composé de douze musiciens. Ces derniers ne se produisent pas seulement au cours des représentations données par „MAZOWSZE”. Ils ont aussi formé un orchestre de danse — „Les Dauphins” qui anime de nombreux bals dans toute la région.

Dix sept d'entre eux seulement sont d'ascendance polonaise. Les autres? Ce sont des Français de souche qui se passionnent pour le folklore polonais et même pour la langue polonaise.

— La secrétaire de notre association, Christiane Rivollier, est Française — nous a expliqué la responsable de „MAZOWSZE”. Mme Marthe Konieczny. — L'un des nos camarades français, Louis Besson, qui est étudiant en mathématiques, s'est procuré des manuels de polonais pour pouvoir chanter en polonais. Nous avons aussi chez nous une toute jeune danseuse Française de souche — Marie-Pierre Petiot, qui est âgée de douze ans, et la petite soeur de Marie-Pierre — Hélène, sept ans — chante elle aussi en polonais... „MAZOWSZE” a même attiré une jeune Algérienne...

„MAZOWSZE” a été fondé il y a quinze ans par l'instituteur polonais de La Ricamarie, le regretté M. Antoni Cybak. Au début, l'ensemble comptait cent membres. Malheureusement, M. Cybak tomba malade et mourut, et nombre de jeunes se marièrent et quittèrent l'association. Il y a neuf ans, Mme Konieczny décida avec quelques amis de lui insuffler une vie nouvelle. En 1969, elle fit un stage en Pologne et revint de là-bas avec des ouvrages sur le folklore polonais et la ferme intention de faire de „MAZOWSZE” un groupe se portant comme le Pont-Neuf.

Elle y est parvenue. Aujourd'hui, „MAZOWSZE” est connu et apprécié non seulement à La Ricamarie même, mais aussi : Ambert, Verney-la-Varenne, Retournac, Saint-Bonnet-le-Bourg, Aubernats, Craponne s/Arzon, Roche-le-Molière, Saint-Etienne, Saint-Chamond, Jonzieux et dans bien d'autres villes encore. Il participe non seulement aux fêtes polonaises, mais surtout à de nombreuses manifestations françaises. C'est un véritable ambassadeur du folklore polonais dans le centre de la France.

Oto najnowszy „zespół w zespole” „Mazowsze” — orkiestra „Delfiny”, która wyłoniła się z kapeli ludowej. Tak jak to w modzie — wszyscy mają peruki, co w połączeniu z polskimi ludowymi sukmanami wygląda dobrze. Oni to na zabawach wygrywają najnowsze przeboje



CAMARIE

Najmłodszy już próbę skończyli, teraz czas na zabawę i wypoczynek



AVANT „LE DELUGE”

Le metteur en scène Jerzy Hoffmann, on le sait, s'attaque aux films à grands spectacles, ainsi après „Messire Wołodyjowski” le voilà en train de préparer „Le Déluge”, toujours d'après Henryk Sienkiewicz qui se révèle un excellent scénariste, n'a-t-on pas vu „Quo Vadis”, une surproduction américaine d'il y a quelques années, puis le „Messire Wołodyjowski” cité plus haut, puis le prochain „Dans le désert et la Forêt”, maintenant „Le Déluge”, et tout porte à croire que Jerzy Hoffmann prendra toujours plus de plaisir à travailler les oeuvres de Sienkiewicz qui ont de quoi remplir une existence de metteur en scène!

Mais revenons au „Déluge”. Depuis trois ans déjà la préparation de la production est en cours. Fin décembre 1969, le scénario était prêt, il avait été écrit par le prof. Adam Kersten, Jerzy Hoffmann et l'écrivain Wojciech Żukrowski.

L'ampleur du sujet dépassera, en tout, le film précédent. Décors, kilomètres de pellicule durée, émotions... Le metteur en scène aimera créer une épopée de ce roman. Le découpage est prêt il ne reste plus qu'à l'animer.

Les laboratoires centraux du vêtement à Łódź sont en train de coudre plus de trois mille costumes. Des milliers d'accessoires ont été réunis: armement, canons, voitures, traîneaux, meubles, tableaux... Sur l'ensemble des accessoires entrant dans les séquences, veille tout un groupe de spécialistes, ils chercheront à faire respecter la véracité historique du point de vue costumes, ameublement, coutumes, déroulement des batailles etc...

Le repérage des lieux de tournage est presque terminé, de même sont en cours les essais d'acteurs et ceux déjà choisis se livrent à des exercices d'équitation et d'escrime.

Le début du tournage est prévu au mois de janvier de l'année prochaine. Son cadre: la Jasna Góra à Częstochowa. Comme la défense de la ville se situe en hiver, les prises de vues en plein air doivent attendre le moment idéal. (La photo représente le curé Kordecki, défenseur de la ville) Certains décors seront reconstitués, particulièrement les murs de défense de la ville, mais, grâce à l'obligeance des Paulinens qui occupent actuellement le monastère, les scènes à l'intérieur du monastère bénéficieront de l'authenticité. Cette vaste séquence durera tout le mois de janvier. Ensuite toute l'équipe déménagera en Union Soviétique, dans les environs de Mińsk. Les intérieurs seront là reconstitués en studio. Donc en cas de mauvais temps en extérieurs, il sera procédé à un prises de vues en studios. Ensuite, déplacement à Kiev, où seront tournées toutes les grandes scènes de batailles et les scènes d'ensemble. 4000 figurants, 500 chevaux. L'emplacement a été choisi pour deux raisons: sur plusieurs dizaines de kilomètres, aucune construction n'apparaît, il n'y a pas de poteaux télégraphiques, ce qui est idéal pour servir de fond à la reconstitution du XVIIe siècle. Un autre élément important: le régiment de cavalerie de Kiev propose des figurants, d'authentiques cavaliers-soldats qui ont déjà l'expérience du cinéma puisqu'ils participèrent aux grandes scènes de batailles des films de Serge Bondartchouk, „La Guerre et la Paix”, puis „Waterloo”.

En août 1972, l'équipe regagnera la Pologne, la voïvodie de Kielce plus exactement,



puis celle de Cracovie. Viendront encore Lublin et Zamość, fin du tournage: mars 1973. La première copie du film devrait être prête en automne de la même année.

Ce film monumental se partagera donc en deux parties divisées en quatre séries

(„Olenka”, „La Trahison”, „Le Réveil”, „La Victoire”). Il sera bien entendu en couleurs et comme il y a de fortes chances pour qu'il soit vendu à l'étranger, il est songé à employer une pellicule de 70 mm, il y a de fortes chances pour qu'il en soit ainsi.

EN COURANT...

● „GO-GO” est la danse que la jeunesse silésienne préfère. Dans toute la Pologne, des éliminations de danse se sont déroulées en prévision du Concours international qui se déroulera à Katowice en juillet prochain. Il existe cinq clubs de danse dans la voïvodie de Silésie et l'entraînement va bon train, de la danse à gogo, pour rester dans le vent.

● A Częstochowa, comme chaque année, une kermesse a été organisée pour les Journées de l'Enseignement et la loterie de livres a connu un grand succès. L'heureux gagnant de la petite voiture „Syrena” fut un garçonnet de 10 ans qui, au lieu d'acheter un livre avec les 5 zł que sa maman lui avait donné, risque deux bons de loterie!

● La cathédrale de Łódź a été ravagée par le feu et les sections de pompiers accourues ont eu du mal à maîtriser le sinistre. Le monument brûla du haut, par la charpente de bois de la toiture. Les principaux objets précieux se trouvant à l'intérieur ont pu être sauvés. La cathédrale a été bâtie en 1912.

● La construction d'un barrage sur le Dunajec à Czorsztyn, entraîne la nécessité de déménager trois villages de montagne. Reloger les habitants sera indispensable, aussi trois localités nouvelles ont été projetées et la construction est commencée. Chaque nouveau village comprendra env. 300 fermes. Dans trois ans, les habitants des villages condamnés pendront la crémaillère dans leurs nouveaux logis.

UN INVESTISSEMENT FRANCO-POLONAIS EN TURQUIE

Un contrat commercial vient d'être signé à Paris, ses clauses prévoient la construction, en Turquie, d'un combinat de fabrication de soude, en collaboration avec Pologne. Les contractants sont: Polimex-Cekop, la firme française Krebs et la firme turque Soda Sanayii SA.

La part polonaise comprendra la livraison des installations pour la fabrique de soude et également l'aménagement complet d'une saline et d'une carrière de craie. Dans les 16 millions de dollars investis, le montant de la part polonaise est de 9 millions de dollars soit la valeur du matériel et des services. Les débuts des travaux interviendront en 1972, dans la localité de Mersin, en Anatolie du sud. Le montage et la mise en marche de la fabrique seront effectués sous contrôle franco-polonais.

Cette collaboration franco-polonaise marque un précédent qui a toutes les chances d'être poursuivi dans la livraison d'installations pour les pays du tiers monde.

De plus en plus souvent la Pologne coopère avec des firmes étrangères dans le domaine de la production commerciale. Dans le cas présenté plus haut la France et la Pologne ont pu coopérer car toutes deux ont une industrie chimique très développée.

En descendant dans mon verger...

Voulez-vous savoir ce que prépare les vergers de Pologne? Disons d'abord côté légumes, la Pologne est en bonne position, la consommation annuelle par habitant est de 100 kilos ce qui est tout à fait raisonnable, par contre la consommation des fruits n'est guère brillante: environ 30 kilos par an et par habitant seulement. Donc toutes les initiatives tendant à développer la culture d'arbres fruitiers sont encouragées.

A Łąck, le moi de mai a connu les „Journées du Pommier en fleurs”. Les vergers célèbres contiennent environ un million et demi de pommiers qui produisent annuellement environ 30000 tonnes de pommes. On cherche actuellement à égaler ce bel exemple. Ainsi des vergers sont créés en commun par plusieurs propriétaires, cela facilite l'entretien et les résultats sont nettement supérieurs à ceux obtenus individuellement. La voïvodie de Rzeszów fait un gros effort, ainsi l'année passée a vu environ 2250 hectares plantés d'arbres fruitiers et environ 3000 hectares plantés de pieds de fraisiers et de myrtilles.

D'après l'Office général des Statistiques (GUS), il y a en Pologne 80 millions d'arbres. Les pommiers viennent en première position avec 43,1%, les cerisiers (wiśnie) ensuite, 15,7%; les pruniers 21,5%; les poiriers 12,3%. Les autres arbres fruitiers sont les abricotiers, les pêcheurs et les noyers.

De plus 23600 ha sont consacrés aux fraisiers, 5400 ha aux framboisiers, et il y a environ 26 millions de groseilliers, cassis, groseilliers à maquereau.

La culture des fruits varient suivant les régions, la région de Varsovie contient 13% du total national d'arbres fruitiers, et la région de Koszalin seulement 1,6%. Avec Varsovie, les voïvodies de Kielce, Łódź et Lublin fournissent le plus de fruits.

Le développement de la culture des fruits est en bonne voie, si les progrès ne sont pas spectaculaires ils sont toutefois significatifs. Quant aux récoltes de l'année en cours, elles sont difficiles à définir car elles dépendent des conditions atmosphériques et pour présenter des statistiques justes, il faut attendre la fin de l'automne.



L'air du temps

Il faut le dire bien franchement. Le coup était préparé depuis longtemps. Au cours des années passées, il y eut, ça et là sur le territoire de la Pologne, des naissances de triplés, il y a deux ou trois ans, Poznań s'enorgueillissait d'enregistrer la venue au monde de quadruplés. Et la bombe vient d'éclater! Des quintuplés à Gdańsk! De quoi mettre sens dessus dessous une maternité. Quant au pays tout entier, il est au courant des moindres détails: trois garçons et deux petites filles nés la trente deuxième semaine de la grossesse. L'heureuse maman, Leokadia Rychert a 32 ans, l'heureux papa est sous-officier et ils ont déjà deux enfants. Sept en tout, c'est un bon chiffre paraît-il. Pour le moment, frères et soeurs n'ont pas le temps de se quereller car chacun séjourne dans une couveuse qui doit les aider à mieux affronter, par la suite, l'air de la terre. Car les communiqués sont optimistes, la mère et les enfants se portent bien.

Naître en plein printemps, sous le signe du Taureau (mes connaissances en astrologie ne vont guère plus loin), ne peut être qu'un heureux présage. Déjà les cadeaux affluent de toutes parts, trousseaux complets, produits alimentaires... et surtout, l'appartement. Comme des familles aussi nombreuses sont assez rares, les appartements sont pensés pour la généralité, mais ce n'est pas un problème, trois appartements réunis en un et voilà! La maman a été libérée de son travail pour une durée d'un an, et la mère de la maman aussi. Ah, précieuses grands-mères; pour les jeunes ménages vous êtes le plus grand trésor qui puisse exister! Cinq marmots à baigner, emmailloter, changer... et quand viendra la percée des dents, tous les bras disponibles seront mobilisés pour bercer ce petit monde. Mais ne nous avançons pas dans la réalité qui ne peut manquer d'intervenir, restons sur l'image d'un gros monsieur, le maire de Gdańsk, venu complimenter la maman, des fleurs plein les bras et ému! Emu comme s'il était le papa et les télé-spectateurs regardaient la scène, émus! émus comme s'il s'agissait de leur plus proche famille. Ce qui est d'ailleurs le cas, des quintuplés, c'est une affaire nationale!

NAGRODA UNESCO DLA SZURKOWSKIEGO



Prezydium uroczystości, która odbyła się z okazji wręczenia nagrody „Fair Play” Szurkowskiemu



Ryszard Szurkowski, słynny polski kolarz, na przejażdżce po Sekwanie

W siedzibie UNESCO w Paryżu odbyła się podniosła uroczystość. Laureat konkursu, organizowanego przez UNESCO i AIPS, **Ryszard Szurkowski** otrzymał z rąk dyrektora generalnego UNESCO p. **René Maheu** nagrodę za zwycięstwo w dorocznym konkursie „Fair Play”. Uroczystość została otwarta przemówieniem p. **Jean Borotra**, przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Nagrody „Fair Play” im. Pierre de Coubertin. Mówca przypomniał, jaki charakter powinna mieć walka sportowa i jak humanitarne powinno być podejście do rywali. Między innymi powiedział: „Trzeba być człowiekiem wielkiego charakteru, aby zdobyć się na gest pomocy w walce sportowej”. **P. Jean Borotra** podkreślił, że **Ryszard Szurkowski** nie jest pierwszym sportowcem polskim nagrodzonym przez UNESCO. Narciarz polski **Andrzej Bachleda** zdobył również w jednym z poprzednich konkursów dyplom UNESCO.

Z kolei głos zabrał p. **René Maheu** stwierdzając m. in., że „sport, który charakteryzuje się walką o zwycięstwo, ma także w sobie inne, wyższe cele. Jest zjawiskiem głębszego poznania życia. Trzeba na równo traktować wygraną i przegraną. Zwycięzca „Fair Play” **Ryszard Szurkowski** odznacza się walorami, których od sportowca wymagamy. Mam zaszczyt wręczyć medal temu wielkiemu sportowcowi i bohaterowi, kolarzowi polskiemu **Ryszardowi Szurkowskiemu**.”

Ryszard Szurkowski, dziękując za zaszczytne odznaczenie, powiedział ze wzruszeniem: „W tym dniu przegrałem sportową walkę, lecz zdobyłem przyjaciela, a to liczy się podwójnie. Chciałbym zawsze w ciągu mojej kariery walczyć „fair”, dać innym przykład, że walką „fair play” zdobywa się laury najcenniejsze.”

Z kolei zabrał głos prezes Polskiego Związku Kolarskiego, członek Dyrektoriatu Międzynarodowego Związku Kolarskiego p. **Włodzimierz Golebiewski** tłumacząc podziękowanie na język francuski. **Ryszard Szurkowski** schodził z trybuny wzruszony, wśród oklasków publiczności i fleszów fotoreporterów. Gratulacjom i uściskom nie było końca. Drugi laureat, odznaczony dyplomem „Fair Play”, sędzia koszykarski **Mohamed Senousi**, gratulował Polakowi.

✱

Konkurs „Fair Play” ma już swoją historię. Jego zwycięzcy odznaczają się nie tylko umiejętnościami sportowymi, lecz również i siłą charakteru. Polski laureat **Ryszard Szurkowski** zdobył to zaszczytne wyróżnienie za 1970 rok. Podczas kolarskich szosowych mistrzostw Polski, odbytych w Gdańsku, największy rywal **Szurkowskiego**, **Zygmunt Hanusik** miał defekt roweru. Wóz techniczny poszkodowanego nie miał zapasowych rowerów, a naprawa wymagała dłuższego czasu. U boku **Hanusika** jechał **Szurkowski**, który widząc rozpacz kolegi, zawiadomił swój wóz techniczny, aby udostępnić rower poszkodowanemu. W wyniku tego wysiłku wygrał i tym samym tytuł mistrza Polski na 1970 r. zdobył **Zygmunt Hanusik**.

Szurkowski mógł łatwo wygrać, gdyby **Hanusik** czekał na nowy rower, lecz ten sposób zwycięstwa nie leży w jego charakterze. Wspaniały czyn koleżeński, zyskał **Szurkowskiemu** rozgłos. Stowarzyszenie Dziennikarzy Sportowych w Polsce wytypowało go i podało do Międzynarodowego Komitetu Nagrody „Fair Play”. Czyn **Szurkowskiego** jury oceniło najwyżej i przyznało mu nagrodę. To wyróżnienie — jak powiedział nasz laureat — jest jego największym zwycięstwem w dotychczasowej karierze.

Jerzy STURTZ

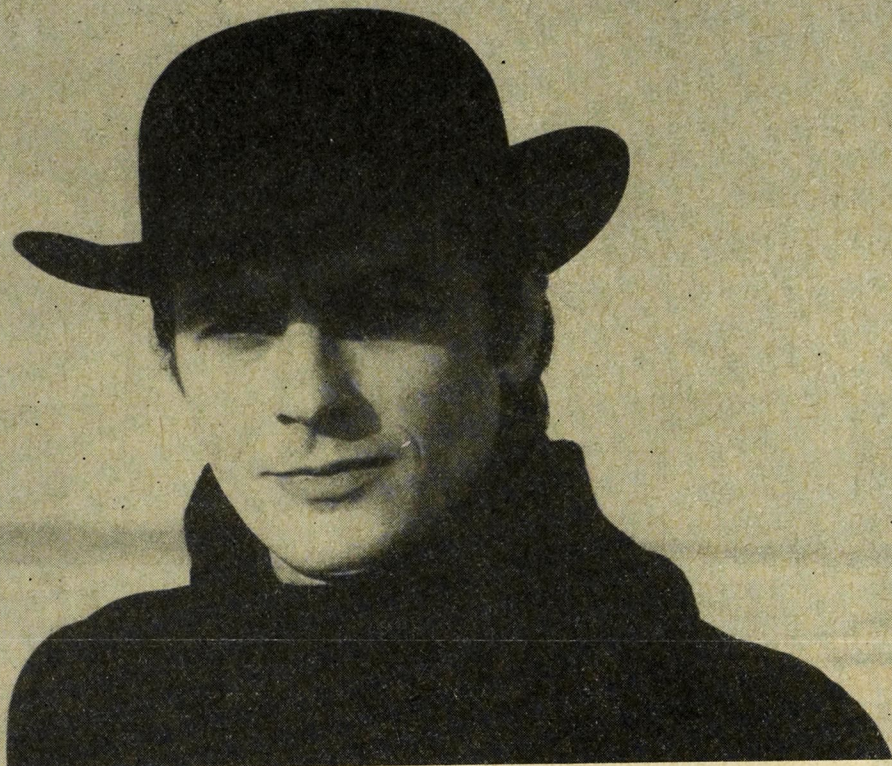


Sala pałacu UNESCO podczas uroczystości wręczenia nagrody „Fair Play” imienia Pierre de Coubertin. Prestiż tej nagrody w świecie sportu jest coraz większy

Au siège de l'UNESCO, à Paris, le coureur cycliste Ryszard Szurkowski s'est vu remettre par le directeur général de l'UNESCO, René Maheu, le prix „Fair Play” qui fait chaque année l'objet d'un concours. L'année passée, lors de la Course de la Paix, Szurkowski aida son rival Hanusik, qui avait un accident technique et lui remit son propre vélo de secours, s'enlevant par ce geste une victoire facile.

Z rąk dyr. generalnego UNESCO p. René Maheu otrzymał Szurkowski zaszczytną nagrodę. Obok p. Jean Borotra — przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Nagrody „Fair Play”; w głębi po lewej — p. amb. T. Olechowski





„DOUCEMENT LES BASSES“

LES NOUVEAUX FILMS

Réalisateur: JACQUES
DERAY.
Scénario: Pascal JAR-
DIN.
Dialogue: Pascal JAR-
DIN et Jacques DERAY.

LE SUJET:

L'abbé MEDIEU (Alain Delon) vit retiré au bord de l'Océan dans une petite cure bretonne battue par les vents. Il joue de l'orgue pour quelque vieilles veuves de marins. Après une existence orageuse dont il ne lui reste que des colères aussi soudaines qu'incontrôlables, il croit avoir trouvé la paix.

Un jour, pendant qu'il sonne les cloches, survient un homme qui lui annonce tout cru: „Je suis le mari de votre femme“.

Situation absurde, incompréhensible, qui pourtant se justifie — hélas!

Avant d'être prêtre, le séduisant Médieu était un grand musicien, marié à RITA (Nathalie Delon), une créature infernale qu'il adorait. Un jour, RITA est morte. Or, voici que le prêtre apprend que RITA n'est pas réellement morte mais qu'elle a monté une machination pour le... délivrer d'elle. Seulement, après plusieurs années, elle n'y tient plus et veut revivre avec lui!

Le deuxième mari de RITA, Francisco (Julien Guiomar) est un truand sans scrupules qui ne verrait pas trop d'inconvénient à cela. L'évêque (Paul Meurisse) du curé non plus car n'étant pas veuf, MEDIEU ne saurait être curé et il pourrait être relevé de ses vœux — s'il le désire...

Cette comédie burlesque a pour sujet la lutte opposant une femme trop passionnée à l'homme qu'elle aime encore, ce prêtre vraiment pas comme les autres qui ne veut pas retomber dans l'enfer de sa vie „d'avant“, mais...

La fin du film est „ouverte“ — c'est-à-dire encore secrète...

CE QU'ILS DISENT A PROPOS DE „DOUCEMENT LES BASSES“:

Réalisateur — JACQUES

DERAY: „Je ne veux pas tomber dans le travers de beaucoup de metteurs en scène qui font toujours le même film pendant toute leur carrière, explique Deray. Après „La Piscine“ j'ai donc fait „Borsalino“, et après „Borsalino“ „Doucement les basses“, qui est une comédie assez naïve, très drôle mais loin de la grande bouffonnerie à laquelle le public est accoutumé“.

ALAIN DELON — vedette de „Doucement les basses“: „Je crois qu'avec Jacques DERAY nous nous sommes attaqués à un genre de comédie inconnue en France ou presque. Dans „Doucement les basses“ la réalité et la fiction se mêlent étroitement. L'humour l'emporte sur la bouffonnerie. C'est une expérience que je renouvellerai certainement“.

NATHALIE PARTENAIRE

D'ALAIN DELON... POUR-

QUOI. Jacques DERAY nous explique: „Lorsque l'on forme un couple au cinéma il faut qu'il soit crédible. Dans „La Piscine“ je n'avais pas besoin d'expliquer qu'ALAIN DELON et Romy SCHNEIDER s'entendaient bien. Cela s'imposait sans paroles. Ici, on comprendra aussi d'emblée qu'ALAIN et NATHALIE sont faits l'un pour l'autre, même à travers les déchirements d'une passion. Et dès lors que l'on croit à la situation, on croit au film tout entier“.

QUELQUES FAITS.

— C'est la première fois qu'ALAIN DELON tient le rôle d'un curé. Il débuta dans „Quand la femme s'en mêle“ en 1957 et „Doucement les basses“ est son 34e film.

— On a vu DELON piloter toutes sortes de voitures et même de bateaux, monter à cheval, rouler en scooter, ou en moto mais c'est la première fois à l'écran qu'il roule en mobylette. Ce véhicule complète le personnage de curé casse-cou, distrait ou coléreux, qu'il incarne avec un talent tout à fait nouveau, puisque comique.

